Nr. 77 (6562) WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 9 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Premjer Sarraut wygłasza historyczne: „Oskarżam"!

Francja odrzuca wszelkie propozycje Hitlera

Premjer Sarraut wygłosił wczoraj przez radjo orędzie do narodu francuskiego, które **odrzuca nienadające się do przyjęcia motywy podwójnej decyzji, przez którą z naruszeniem własnych i bez przymusu przyjętych zobowiązań, Niemcy wypowiedziały układ lokareński pogwałciły strefę zdemilitaryzowaną Nadrenji. Francja mogła stworzyć po wojnie w drodze aneksyj terytorjalnych solidne granice,** lecz byłoby to aktem gwałtu wobec ludności, która będąc niemiecką, miała prawo pozostać niemiecką.

Ustalono tylko demilitaryzację pasa 50 klm. oraz ustalono, że dla zabezpieczenia wykonania postanowień traktatu do 1935 r. wojska sojusznicze zajmować będą obszary Nadrenji.

Naskutek zawarcia w 1925 r. paktu reńskiego w Locarno, którego przygotowanie było przedmiotem długich rokowań między Francuzami, Niemcami, Anglikami, Belgami i Włochami, ustalona została cała procedura regulowania na drodze koncyljacyjno - arbitrażowej zatargów mogących się wyłonić bądź między Francją a Niemcami, bądź też między Niemcami a Belgją, zaś poszanowanie zobowiązań w ten sposób przyjętych umieszczone zostało pod gwarancją Anglji i Włoch.

Stopniowo postępowało przedwczesne zwalnianie okupowanych obszarów w Nadrenji. Okupacja mająca trwać do 1935 r. zakończona została w r. 1930. **Pakt lokareński miał wystarczyć za wszystko.** Rząd niemiecki stwierdził swą **niemożność wypełnienia zobowiązań z tytułu odszkodowań,** obciążając Francję tem samem większą częścią wydatków na odbudowę zniszczonych obszarów.

W ciągu ostatnich lat czyny Niemiec były w jaskrawej sprzeczności z ich słowami. Niemcy oświadczyły, iż ożywiają je intencje jaknajbardziej pokojowe, niemniej jednak opuściły z wielkim hałasem konferencję rozbrojeniową i zerwały z Ligą Narodów. W następnym roku przywróciły obowiązkową służbę wojskową. Nadaremnie proponowała im Francja przyłączyć się do systemów zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Utrzymanie strefy zdemilitaryzowanej znaczyło, że w dniu rozpoczęcia niespodziewanego ataku przeciwko Francji, atak ten mógł być odparty już na granicy.

Następnie Sarraut wspomina „patetyczny apel" Hitlera do pojednania Francji z Niemcami w dniu 28 lutego, nadaremną interwencją ambasadora Poncet'a w Berlinie dla otrzymania konkretnych propozycyj.... Hitler przyrzekł przedstawić propozycje, zastrzegł dyskrecję, a tymczasem w sobotę wpłynęło memorandum, w którem Rząd niemiecki wypowiada jednostronnie układ lokareński i powiadamia o zamiarze niezwłocznego wprowadzenia w życie swych decyzji, nadając paktowi Francji z Z. S. S. R. **całkowicie nieścisłą interpretację już wielokrotnie dementowaną przez Francję.**

Motywy, na które powołuje się Rząd niemiecki, nie są bynajmniej uzasadnione, a jeśliby nawet były, to Rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony, aby sam sobie wymierzać sprawiedliwość. Rząd francuski oświadczył publicznie przed 15 dniami, że jest gotów poddać się arbitrażowi tej instytucji. Niemcy mogły się zwrócić również do komisji koncyljacyjnej. Mogły zwrócić się do jednego z gwarantów paktu do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Propozycyj Hitlera Sarraut **nie rozpatrywał dlatego,** że drugi już przykład dano Francji w okresie jednego roku, co do **odrzucania jednostronnego uroczystych zobowiązań przez Rząd niemiecki.** A dalej Rząd **niemiecki skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przyczem uczynił to, nie ujawniwszy uprzednio swych intencji uwolnienia się od uroczystych zobowiązań.**

„Odmawiając rozpatrywania propozycyj, służymy interesom wspólnoty europejskiej. Rząd jest całkowicie zdecydowany nie ustąpić przed żadnemi groźbami" — oświadczył premjer Francji i dodał: „nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strassburga pod obstrzałem armat niemieckich".

Dalej premjer stwierdza, że **Rząd niemiecki sądzi, iż dobrze wybrał chwilę dla swego zamachu, chwilę rozpoczęcia okresu przedwyborczego, ale „naród francuski we wszystkich okolicznościach gotów jest dać dowody, że nie można liczyć na swą potęgę wojskową w nadziei na jego opanowanie i ujarzmienie".**

Zarządzenie ochronne Francji — Obsadzenie „linji Maginota"

Zarządzenia, przedsięwzięte przez władze wojskowe francuskie na granicy francusko - niemieckiej wyrażają się, we wzmocnieniu załóg wojskowych w całym szeregu miejscowości w okręgach północno - wschodnich oraz w obsadzeniu przez załogi wojskowe fortyfikacyj w t. zw. 6-tym i 20-tym rejonie. Obsada ta jest jednak liczebnie stosunkowo słaba i odpowiada stanowi pokojowemu.

W kołach wojskowych francuskich podkreślają, że obsadzenie fortyfikacyj pogranicznych t. zw. linji Maginota, jest tylko środkiem ostrożności, który władze wojskowe francuskie musiały zastosować wobec tego, że wbrew pierwotnym zapewnieniom niemieckim, iż obsada strefy zdemilitaryzowanej będzie miała charakter tylko symboliczny, już obecnie okazuje się, że stacjonowane tam niemieckie siły wojskowe są niemal równe co do liczebności francuskim pogranicznym. (PAT).

Wielka narada w Paryżu

Bardziej konkretnych posunięć Rządu Francji, można spodziewać się we wtorek, ponieważ po pierwszych naradach z przedstawicielami mocarstw locarneńskich oraz z ambasadorem sowieckim, odbędzie się dopiero we wtorek rano wielka narada w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Paryżu. W naradzie tej wezmą udział min. Eden, premjer belgijski Van Zeeland i ambasador włoski Cerutti. Dopiero po zakończeniu tej narady, premjer Sarraut ma zabrać głos w Izbie Deputowanych.

Nad wszystkiemi głosami prasy francuskiej od skrajnej prawicy do lewicy dominuje niepokój co do zdolności działania Ligi Narodów. Wszystkie niemal pisma podkreślają, żę obecny system bezpieczeństwa zbiorowego, oparty o Ligę Narodów został właściwie zburzony przez wypowiedzenie traktatu locarneńskiego. W tej chwili chodzi nietylko o bezpieczeństwo Francji, **która posiada pancerz fortyfikacji pogranicznej, ale o ocalenie samej zasady bezpieczeństwa zbiorowego.**

W kilku dziennikach poruszana jest w związku z tem sprawa zastosownaia sankcyj ekonomicznych w stosunku do Niemiec, by przy ich pomocy zmusić Niemcy do wycofania swych wojsk z Nadrencji, zwłaszcza wobec trudnej sytuacji gospodarczej Rzeszy.

Większość prasy francuskiej uważa pomimo pewnych głosów londyńskich, wszelkie rozmowy na temat 7 punktów Hitlera za bezprzedmiotowe i bezcelowe. (PAT).

Reakcja rządów i reakcja opinji

TRZEŹWA OCENA SZWEDÓW.

Cała prasa szwedzka obawia się, że wymówienie traktatu lokarneńskiego spowoduje długi i ciężki kryzys europejski. Większość dzienników jest zdania, że warunki, postawione przez Hitlera, są niemożliwe do przyjęcia, tembardziej, że trudno przypuścić, ażeby Francja, której żaden zdrowo myślący Niemiec nie może zarzucić zaborczych intencyj, zgodzi się na zniesienie fortyfikacyj nadgranicznych.

(PAT)

WŁOSKI ZNAK ZAPYTANIA.

Prasa włoska powstrzymuje się od komentowania przemówienia Hitlera, ograniczając się do sprawozdań z reakcji, jaką przemówienie to wywołało w Paryżu i Londynie. Wobec takiego stanowiska prasy trudno powiedzieć, jak postąpi Rząd włoski wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji.

AŻ SIĘ SYTUACJA WYJAŚNI....

Turecki Minister Wewnętrznych polecił gubernatorom prowincyj, ażeby wpłynęli na prasę, by powstrzymała się od wszelkich komentarzy w związku z przemówieniem Hitlera, zajęciem zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej i odpowiedzią Włoch na apel komitetu 13-tu, do czasu wyjaśnienia się sytuacji.

(PAT)

***

„New York Times", omawiając obsadzenie strefy zdemilitaryzowanej, pisze, że trzeba przyznać, iż sytuacja Francji jest wyjątkowo trudna. Nie wyrzeknie się ona paktu z Sowietami po to, ażeby otrzymać nowy dokument z podpisem niemieckim. Posunięcie Hitlera — pisze dziennik — może pociągnąć za sobą ściślejszą współpracę pomiędzy Francją a Wielką Brytanją.

W piątek — posiedzenie Ligi Narodów

Skarga francuska do Ligi Narodów, której treść ustalono 8 b. m. rano na posiedzeniu Rady Ministrów, wysłana została wieczorem do przewodniczącego Rady Bruce'a. Dokument ten, o charakterze prawniczym, przedstawia w krótkości szereg faktów i stwierdza pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz art. 1-go układu zawartego w Locarno dotyczącego poszanowania strefy zdemilitaryzowanej, jak również art. 8-ego układu w Locarno dotyczącego procedury wypowiedzenia układu.

Przewodniczący Rady Ligi Brunce, naskutek żądania Francji — zwołał posiedzenie Rady na piątek 13 marca o godz. 11 rano.

Hitlerowskie wyjaśnienia i propozycje

Memorandum, złożone przez Rząd Rzeszy rządom Anglji, Francji, Włoch, Polski, Belgji i Czechosłowacji, odczytane przez Hitlera w Reichstagu, brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Po podaniu do wiadomości paktu, podpisanego dnia 2 maja 1935 r. pomiędzy Francją i ZSSR. Rząd niemiecki zwrócił uwagę pozostałych mocarstw, sygnatarjuszy locarneńskiego paktu reńskiego na to, że zobowiązania, które Francja w tym nowym pakcie zaciągnęła, nie są do pogodzenia z jej obowiązaniami z paktu reńskiego. Rząd hitlerowski twierdzi, że układ francusko - sowiecki się wyłączniep rzeciwko Niemcom, że Francja przyjmuje na wypadek konfliktu między Niemcami i Związkiem Sowieckim zobowiązania, które przekraczają daleko zadania jej, wypływające z paktu Ligi Narodów i które zmuszają ją do wojskowej akcji przeciwko Niemcom.

Nawet bez decyzji Ligi Narodów, Francja w takim wypadku „rości sobie prawo decydowania według własnego uznania, kto jest napastnikiem".

Rząd „Trzeciej" Rzeszy zarzuca Francji, że, na „przyjazne propozycje i pokojowe zapewnienia, ze strony Niemiec, Francja odpowiedziała łamiąc pakt lokarneński, zawarciem wojskowego przymierza ze Związkiem Sowieckim, przeciwko Niemcom. Układ francusko - sowiecki znalazł swoje uzupełnienie w przymierzu, zawartem równolegle między Czechosłowacją i Związkiem Sowieckim.

Rząd „Trzeciej" Rzeszy twierdzi, że obsadzenie sfery zdymilitaryzowanej, ma charakter defensywny, oraz wysuwa propozycję nowych układów, mających stworzyć system zabezpieczający pokój.

...Układ o neagresję, powrót do Ligi a w perspektywie—Kolonje

1. Rząd Rzeszy jest gotowy nawiązać natychmiastowe rokowania z Francją i Belgją, w celu stworzenia obustronnej strefy zdemilitaryzowanej i zgodzić się zgóry na tego rodzaju propozycje w każdych granicach i w każdym zakresie, pod warunkiem całkowitej równości.

2. Proponuje celem zabepieczenia całości i nienaruszalności granic na zachadzie zawarcia między Niemcami, Francją i Belgją układu o nieagresji, którego trwanie gotów jest ustalić na lat 25.

3. Pragnie zaprosić Anglję i Włochy do podpisania tego układu w charakterze mocarstw gwarantujących.

4. Zgadza się na włączenie do tego systemu układów Holandji w razie, gdyby Rząd holenderski sobie tego życzył, a inni kontrahenci uważali to za celowe.

5. Gotów jest dla dalszego wzmocnienia tych układów bezpieczeństwa zawrzeć z mocarstwami zachodniemi układ lotniczy.

6. Powtarza swoją propozycję zawarcia układu o nieagresji, podobnie jak z Polską, z państwami graniczącemi z Niemcami na wschodzie.

7. Jest gotów wstąpić znowu do Ligi Narodów, przyczem wyraża nadzieę, że „w ciągu odpowiedniego czasu zostanie wyjaśniona w drodze przyjaznych petraktacyj sprawa równouprawnienia kolonjalnego, jak również sprawa odłączenia statutu Ligi Narodów od jego podstawy wesalskiej".

„FAŁSZYWE POSTANOWIENIA".

Pod odczytaniu memorandum, Hitler oświadczył m. in.: „nie stawiamy w Europie żadnych żądań terytorjalnych. Wiemy przedewszystkiem, że wszystkie naprężenia, wynikające bądź z fałszywych postanowień terytorjalnych bądź też z niezgodności istniejących między stanem liczebnym ludności, a przestrzenią przez nie zamieszkiwaną, nie mogą być w Europie rozwiązane przez wojnę. Ufamy jednak, że rozsądek ludzki przyczyni się do załagodzenia bolesnej strony tych stosunków i do usunięcia naprężenia w drodze powolnego, ewolucyjnego rozwoju w pokojowej współpracy". (PAT).

Rząd angielski w roli rozjemcy

Potępienie metod Hitlera

W brytyjskiem Min. Spraw Zagranicznych trwała wczoraj przez cały dzień gorączkowa praca.

Eden przyjął ambasadora Francji który w imieniu Rządu francuskiego zaprosił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na konferencję ministrów spraw zagranicznych, względnie upełnomocnionych reprezentantów 4-ch mocarstw locarneńskich.

Eden popołudniu zakomunikował mu, że przyjmuje zaproszenie rząd ufrancuskiego i że weźmie udział w naradzie, jaką Rząd francuski zwołuje do Paryża na wtorek. W poniedziałek Eden złoży deklarację w Izbie Gmin. Tekst deklaracji uzgodniony jest z Baldwinem i dziś rano zostanie przedłożony gabinetowi brytyjskiemu do aprobaty.

W deklaracji tej Eden w stanowczy sposób potępić ma metody działania Niemiec i zaznaczyć, że akcja Hitlera utrudnia wszelkie proponowane negocjacje, albowiem stawia pod znakiem zapytania kwestje dotrzymania przez Niemcy rezultatów tych negocjacyj.

Po tych zastrzeżeniach formalnych co do metody postępowania Niemiec, min. Eden podkreślić ma jednak, że o ile Hitler dalby przekonywujące dowody szczerości swoich zamierzeń i propozycyj pokojowych, to propozycje te — zdaniem Rządu brytyjskiego stanowiłyby pozytywną płaszczyznę dyskusji, celec znalezienia podstawy dla stabilizacji pokoju w Europie. Możliwe, że Rząd angielski zażąda usunięcia wojska z Nadrenji.

Przypuszczać należy, że Wielka Brytanja zechce w obecnej sytuacji odegrać rolę rozjemcy pomiędzy Francją a Niemcami i dlatego oczekiwane jest, że deklaracja Edena skierowana będzie w tym samym stopniu do Paryża, co i do Berlina.

Deklaracja ta stanowić będzie również podstawę dla narad paryskich i dla posiedzenia Rady Ligi, oczekiwanego we czwartek. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Rządu brytyjskiego, a zwłaszcza stanowisko Edena podyktowane będzie do pewnego stopnia względami na politykę sankcyjną, prowadzoną wobec Włoch, jako agresora i że z tego założenia wychodząc, stanowisko Rządu brytyjskiego będzie ostrzejsze, aniżeliby się to wydawało zrazu.

Przypomnieć należy również oświadczenie, złożone przez min. Edena w dn. 12 lutego w Izbie Gmin, gdy niedwuznacznie zapewnił on, że Wielka Brytanja całkowicie wypełni wszystkie zobowiązania, jakie nakłada na nią traktat locarneński. (PAT).

W Niemczech

Pochody, „wyjaśnienia" i groźby

W sobotę wieczorem odbył się w Berlinie wielki pochód z pochodniami na Wilhemstrasse ku uczczeniu „uwolnienia Nadrenji". Na balkonie urzędu kanclerskiego ukazał się Hitler w otoczeniu członków Rządu. Hitler, mając odkrytą głowę, pozdrawiał podniesieniem ręki defilujące szeregi.

***

W niedzielę odbyły się uroczystości z okazji „dnia bohaterów".

Rosenberg na łamach „Voelkischer Beobachter" oświadcza Rosenberg, że walka o suwerenność Niemiec została ukończona. „Przestrzega" on Europę przed „brakiem rozsądku" i „nieopanowaniem namiętności". „Pokojowe propozycje kanclerza stanowią przeciwwagę złamania Locarna przez pakt francusko - sowiecki".

„Berliner Boersen Zeitung" dopatruje się istoty oświadczenia kanclerskiego w „uroczystem zrzeczeniu się pretensyj terytorjalnych".

„Lokal Anzeiger" oświadcza, że „Francja, sprzedając się bolszewizmowi" i „odrzucając pokojowe propozycje niemieckie", pozbawiła układ locarneński swej wagi.

(PAT).

Zaklęcie, ktore nie otworzy wrot dobrobytu

Prasa burżuazyjna, pragnąc łudzić masy społeczne „nieograniczonemi“ możliwościami gospodarki prywatno - kapitalistycznej, co pewien czas lansuje jakieś hasło, które ma — niby magiczne zaklęcie — otworzyć ludzkości wrota dobrobytu. Życie nie znosi jednak takiej magji — kapitalizm dzisiejszy nie jest kapitalizmem „klasycznym“, jest ustrojem schyłkowym, starczym, z typowemi dla starości objawami odrętwienia. To też, skoro jakąś słuszną nawet w zasadzie formułę, która sprawdziła się w przeszłości, lub sprawdza jeszcze dziś w specjalnych warunkach, podnosi się do poziomu ogólnej i absolutnej zasady — wtedy ten, który to czyni, albo sam jest w błędzie, albo innych świadomie wprowadza w błąd...

Taką formułką magiczną jest dziś hasło *potanienia kredytu, obniżenia stopy procentowej.*

Hasło w zasadzie słuszne. Obniżka stopy procentowej — to obniżka ceny, jaką płaci producent za pożyczony kapitał, to obniżka jego kosztów, poprawa rentowności. W ustroju prywatno - kapitalistycznym potanienie kredytu *powinno zachęcić* do rozszerzenia produkcji, do inwestycyj, a więc i do uruchomienia przemysłów, wytwarzających maszyny, motory i t. p., spowodować ożywienie całego życia gospodarczego, bo za uruchomieniem przemysłów, wytwarzających narzędzia produkcji, ruszyć muszą przemysły, pracujące na bezpośrednie spożycie. Decyduje o tem bowiem zapotrzebowanie robotników, zatrudnionych dzięki rozwojowi inwestycyj.

Niedość na tem — w myśl klasycznych zasad kapitalizmu, proces ten *powinien następować żywiołowo.* Kryzys, a więc spadek produkcji i obrotów, powinien zwolnić znaczne kapitały. Kapitały te ukażą się na rynku, a że jest ich za dużo w stosunku do potrzeb życia gospodarczego, przeżywającego skurcz produkcji i obrotów, więc wywołuje to spadek stopy procentowej. I wtedy, jak się rzekło, *powinien* rozpocząć się samoczynny proces inwestycyjny.

Otóż — powinien, lecz nie następuje. Zasady klasycznego kapitalizmu nie sprawdzają się właśnie dlatego, że ustrój obecny nie jest już tym klasycznym kapitalizmem. A już najmniej jest nim w Polsce, gdzie przecież system kredytowy bardzo odbiega od „klasycznego“, a nawet od dzisiejszego, dajmy na to, angielskiego.

W Polsce kryzys jakoś nie zwolnił kapitałów, nie rzucił ich na rynek. Coprawda pospolicie mówi się, że w czasie łatania dziur budżetu operacjami kredytowemi, państwo zabrało wolne kapitały, ale — obok tego wystąpiło jeszcze inne, na pierwszy rzut oka *całkiem niedorzeczne zjawisko.* Oto okazało się, że w Polsce rynek kredytowy nietylko cierpi na brak kapitałów, lecz również na brak „dobrych“ kredytobiorców. Nawet tego kapitału, który jest na rynku, okazuje się *zbyt dużo* w stosunku do wchodzącego w grę popytu na kapitał.

Zwraca na to uwagę *dr. L. B. w „Gazecie Polskiej“,* podkreślając, że banki prywatne w poszukiwaniu kredytobiorców posuwają się do konkurencji z bankami publicznemi: stosują stopę dyskonta niewiele wyższą od stopy Banku Gospodarstwa Krajowego. A mimo to, mimo stosowania „kredytów ulgowych“, opartych o stopę banków państwowych, *banki prywatne nietylko ,że nie wyzyskują swych kontygentów redyskontowych w Banku Polskim, ale i tych środków finansowych, jakiemi same rozporządzają.*

W bankowości nastąpił jakiś wprost niezwykły spadek operacyj krótkoterminowych, niezwykły nawet w stosunku do spadku obrotów. Dr. L. B. tłumaczy to zjawisko w ten sposób, że *kartele* (w szczególności kartele surowcowe) *narzucają odbiorcom warunek zapłaty w gotówce,* przyznając wysokie premje (sconto) za gotowkę. Przez to samo owe podstawowe, „kluczowe“ gałęzie przemysłu, otrzymując zapłatę w gotówce, mogą zrezygnować z kredytów, a zarazem zmuszają swego odbiorcę, by stosował taki sam warunek wobec dalszych odbiorców... Operacje wekslowo - kredytowe zamierają...

***

Słuszne te naogół uwagi ogarniają jedynie *część zagadnienia.* Dotyczą zaledwie jednej strony *tych zmian, które kapitalizm monopolistyczny wprowadził do działania aparatu kredytowego.* W kapitaliźmie „zorganizowanym“, skartelizowanym, zmienia się, wypacza regulacja ruchu kapitałów, ich proces rozdziału w gospodarstwie, kierowany widokami na zysk, na „rentowność“. Powstają — pisze *dr. Władysław Malinowski („Struktura rozdziału kredytów bankowych w Polsce“, Warszawa 1934) — „sztuczne warunki rentowności, oparte na systemie cen monopolicznych“.* Zarazem wzmaga się wciąż ingerencja państwa, jego wpływ pośredni i bezpośredni na rynek kapitałowy. Całkiem niesłusznie przyczepia się tej ingerencji etykietę „antykapitalistyczną“, prowadząc kampanję przeciw „etatyzmowi“ kredytowemu. *Podobnie jak cały „etatyzm“ w Polsce, tak i wpływ państwa na rynek kredytowy nie jest wymierzony przeciw interesom finansjery i wogóle „sfer gospodarczych“.*

Kierownicy państwowej polityki finansowej na „naradzie gospodarczej“ z całą słusznością przekonywali, że ich polityka nie miała bynajmniej na celu zwalczania na tym terenie prywatnych interesów, ale raczej z niemi współdziałała.

Konkluzja z tego jest prosta: jeśli w Polsce brak jest nietylko kredytu, ale i kredytobiorców, to jaka jest gwarancja, że potanienie kredytu wystarcza do wzmożenia działalności gospodarczej?... Przypominamy całkiem dorzeczne poglądy, że wycofanie się państwa z rynku kredytowego, mające pono być czynnikiem ożywienia, zachęty do prywatnych pożyczek i inwestycyj, wywoła zmniejszenie się wkładów i skurczenie kredytów.

Wyjście z tej sytuacji? Odrzucić należy pomysły „kręcenia filmu wstecz“ — powrotu do gospodarki wolnokonkurencyjnej. Byłoby to możliwe chyba pod warunkiem **zniszczenia ochrony celnej** (jedyny środek złamania karteli) i cudownej jakiejś odbudowy światowego obrotu i rynku towarów i kapitałów.

Pozostaje tedy „inicjatywa państwowa“. To też czytamy o pomysłach wypuszczenia przez państwo specjalnych „weksli państwowych“ na wzór angielskich „treasury bills“ — bonów skarbowych, które wypełniłyby miljardową lukę, wywołaną skurczeniem obiegu weksli prywatnych. Ze „sfer gospodarczych“ pada znów hasło podjęcia przez państwo programu robót publicznych, któreby ożywiły ospałą inicjatywę prywatną, robót, opartych o pożyczki zewnętrzne i wewnętrzne, amortyzowane np. wpływami Funduszu Pracy(?).

Wszystkie te pomysły, jak również „salomonowa“ uchwała „narady gospodarczej“ („wielkie plany“ inwestycyj państwowych — szeroka inicjatywa prywatna)—są to objawy bankructwa ustroju prywatno - kapitalistycznego, na tle którego masy pracujące muszą wyłonić swój własny plan odbudowy gospodarczej kraju.

LUDWIK WINTEROK.

Konwersja obligacji pożyczek państwowych

Urząd Długów Państwowych podjął przygotowania do konwersji obligacyj pożyczek państwowych objętych dekretem z dnia 14 stycznia r. b. Sporządzane są zestawienia nie wylosowanych obligacyj pożyczek inwestycyjnych i renty ziemskiej.

Wymiana skonwertowanych pożyczek budowlanej, inwestycyjnej i t. p., która nastąpić ma w latem r. b. przeprowadzona będzie przez kasy Urzędów skarbowych, Banku Polskiego i banków państwowych. Wydawać one będą posiadaczom dotychczasowych pożyczek, obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej na warunkach ustalonych rozporządzeniem Ministerjum Skarbu. (PID).

Przegląd prasy

Obóz „narodowy“ i oferta „Czasu“

Na ofertę „Czasu“, skierowaną do „Stronnictwa Narodowego“ w sprawie stworzenia wspólnie z konserwatystami obozu prawicowego „Warszawski Dziennik Narodowy“ odpowiada odmownie.

Trzeba przyznać, że wywody organu „narodowego“ są więcej niż mętne. Oczywiście jest i masonerja, są i Żydzi, którzy „rządzą“ rzekomo lewicą, jest i straszak „Frontu Ludowego“ i jednym słowem cały arsenał „argumentów“ endeckich, obliczonych na prymitywizm myślowy czytelników „narodowych“ pism. W końcu „Dziennik Narodowy“ usiłuje wbrew rzeczywistości zaprzeczyć, jakoby obóz „narodowy“ był prawicą:

> **Nie podzielamy poglądu „Czasu“ (Nr. 65), że naród polski dzieli się dzisiaj znowu (jak przed rokiem 1926) na „lewicę“ i „prawicę“. Jest to podział sztuczny, pochodzący z epoki minionej. Ktoby chciał dzisiaj podzielić Polskę na front „lewicowy“ i „prawicowy“ — ten złożyłby dowód, że nie rozumie tych głębokich przemian ideowych, jakie się dokonały w masach. Żadne stręczycielstwo (lewicowe czy prawicowe) nie zdoła już wtłoczyć narodu w sztuczne i ciasne przegródki „klasowe“.**
>
> **Walka nie toczy się o to, czy Polska ma być „lewicowa“ lub „prawicowa“, lecz o to, czy wskrzeszone państwo ma być wykładnikiem i narzędziem interesów narodu polskiego, który w tem państwie musi odzyskać pełne prawa właściciela i gospodarza.**

Ot zwykłe frazesy endeckie, pozbawione wszelkiej treści społecznej. W okresie obecnym pisać, że „przegródki klasowe“ są „sztuczne i ciasne“ jest tupetem nielada.

***

O tem jakby owe „narodowe“ państwo wyglądało, gdyby Stronnictwo Narodowe zdobyło władzę świadczy drobny, ale charakterystyczny kwiatuszek z tego samego numeru „Dziennika Narodowego“. W polemice z naszą korespondencją z Radomska, w której pisaliśmy o „barbarzyńskim wniosku“ Rady Powiatowej, żądającym wprowadzenia chłosty dla osób dopuszczających się jakichkolwiek przestępstw — „Dziennik Narodowy“ pisze:

> **Wniosek nie wydaje nam się wcale „barbarzyńskim“. Dla pewnych kategoryj przestępstw, popełnianych przez recydywistów, chłosta okazać się może jedynie skuteczną, t. j. odstraszającą karą. Więzienie jest dla nich często kolonją wypoczynkową, lub szkołą dokształcającą przestępstwa.**

Endecy są więc za wprowadzeniem chłosty. A może by tak skuteczność tego rodzaju metody wychowawczej wypróbować gdzieś... niedaleko od siebie?

S-EK.

„Komunistyczny dzień kobiety“ w Moskwie

Według doniesień z Moskwy, w niedzielę obchodzono w całym Z. S. S. R. „międzynarodowy dzień kobiety komunistycznej“.

W Moskwie w Wielkim Teatrze odbyło się uroczyste posiedzenie członków Sowietu Moskiewskiego wraz z delegatkami sowieckich organizacyj kobiecych.

Delegatka moskiewskiego komitetu krajowego w Partji Komunistycznej w swojem przemówieniu oświadczyła, że zadaniem kobiet w Sowietach jest m. in. wychowywanie dzieci na bojowników o rewolucję światową. Mówiąc o Stalinie, prelegentka nazwała go „rodzonym ojcem i wodzem rewolucji światowej“.

Zebranie urządziło burzliwą owację na cześć Stalina i marszałka Woroszyłowa. Niepozbawionem posmaku politycznego było oświadczenie przedstawicielki C. K. Partji Komunistycznej pod adresem kobiet mongolskich, iż w razie zaatakowania Mongolji Zewnętrznej przez imperjalistów japońskich kobiety sowieckie znajdą się w pierwszych szeregach armji czerwonej, broniącej niepodległości Mongolji. (ATE)

Straszny wybuch w fabryce wojskowej

W fabryce samochodów Isotta Franchini w Medjolanie, pracującej obecnie dla celów wojennych, nastąpił w odlewni aluminjum wybuch kotła.

Z 35-ciu robotników, zajętych w tym oddziale, 10 zostało zabitych na miejscu, 14 zaś ciężej lub lżej rannych. Budynek jest zupełnie zdemolowany. (PAT).

Kruszy się faszyzm jugosłowiański

Dokonaną w sobotę rekonstrukcję gabinetu charakteryzuje przedewszystkiem ustąpienie gen. Ziwkowicza. Jak mówią, jest to wynik zarzutów, czynionych gen. Ziwkowiczowi, iż popierał on opozycję stronników Jewticza przeciw polityce wewnętrznej Stojadinowicza.

Charakterystycznem też jest wejście do Rządu Seorgewicza z grupy kooperatyw rolnych. Oznacza to, że grupa ta zerwała z Jewticzem ip rzeszła do obozu większości rządowej. Nowy minister wojny gen. Maricz był dowódcą garnizonu w Zagrzebiu i cieszył się popularnością wśród Chorwatów. (PAT).

Gabinet „pozapartyjny“ w Grecji

Obarczony przez króla greckiego misją utworzenia Rządu Sofulis odbył godzinną konferencję z Tsaldarisem.

Rezultat konferencji nie jest znany, lecz sądzą tu, że obaj mężowie stanu nie doszli do porozumienia. Rozeszły się pogłoski, że Sofulis zrezygnuje z tworzenia Rządu.

Według ostatnich informacyj prasowych Sofulis i Tsaldaris doszli do porozumienia, że partje ich poprą w parlamencie gabinet pozapartyjny. Na czele tego gabinetu stanie prawdopodobnie Michalocopoulos. (PAT).

Ze Związku Dziennikarzy

W. dniu 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Mieczysława Ścieżyńskiego kolejne zebranie kwartalne Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którem m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z rządem i jego organami, powołanemi do wypracowania projektu ustawy oraz dalsze przygotowanie i urealnianie zgłoszonych materjałów.

Zarząd postanowił równocześnie zwrócić się do wszystkich syndykatów i członków związku z apelem, aby w okresie prac przygotowawczych nad ustawą dziennikarską, solidarnie popierali zabiegi władz organizacyjnych Związku, zmierzające do uregulowania warunków pracy w zawodzie dziennikarskim, w szczególności przez ograniczanie dyskusji w tej sprawie do terenu organizacyjnego.

Walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczony został na niedzielę, dnia 9 b. m. (PAT).

Filharmonja warszawska i jej dzieje

Właśnie 35 lat temu powstała Filharmonja Warszawska z funduszów osób prywatnych, ktore położyły szczególny nacisk na to, że ma się ona stać „Świątynią Narodowej Sztuki Muzycznej“.

Chodziło założycielom o skupienie najwybitniejszych talentów polskich i danie im możności rozwijania się w Sztuce muzycznej.

Z biegiem czasu Filharmonja Warszawska stała się regulatorką życia muzycznego stolicy, skupiająca najwybitniejsze siły artystyczne. To też nic dziwnego, że wyrobiła sobie rozgłos i najlepszą opinję w kraju i zagranicą, czego dowodem jest, że artyści o światowej sławie starają się w swoim bilansie artystycznym mieć również występ w Filharmonji Warszawskiej.

Przez estradę Filharmonji przewinęli się najpoważniejsi artyści świata i dyrygenci, którzy z największem uznaniem wyrażali się o orkiestrze i jej wykonawcach.

Przez okres 35-letniej pracy orkiestra przeżyła różne koleje życia — złe i dobre. Przeżyła zabór rosyjski, wojnę światową, okupację niemiecką, niewzruszenie stojąc na stanowisku i nie zrażając się niczem. W najkrytyczniejszych chwilach członkowie orkiestry zdawali sobie sprawę, że nie należy narzekać i upadać na duchu, lecz wytrwale stać na stanowisku i służyć muzyce.

W r. 1911 sytuacja Filharmonji pogorszyła się, a Zarząd Sp. Akc. wobec trudności finansowych postanowił na swój rachunek nie prowadzić imprezy koncertowej. Orkiestra wtedy została bez wyjścia, a członkowie jej zmuszeni byli sami sobie radzić w sposób samoistnego prowadzenia imprezy koncertowej. Nie zrażając się brakiem pomocy i szczupłemi dochodami, wytrwali aż do wybuchu wojny światowej.

W r. 1914, t. j. w roku wybuchu wojny światowej, zespół orkiestry został mocno przerzedzony z powodu mobilizacji Z tych to powodów nastąpiła przerwa w działalności Filharmonji. Pozostali członkowie przystąpili do uzupełnienia brakujących sił orkiestrowych, poczem przystąpili do prowadzenia imprezy koncertowej bez żadnej pomocy finansowej, jako Zrzeszenie.

W r. 1915 egzystencja ponownie zostaje zagrożona przez władze rosyjskie, które chciały urządzić w gmachu Filharmonji szpital dla rannych. Po chwilowej przerwie, na skutek interwencji u władz, zarządzenie cofnięto. Członkowie orkiestry, zdając sobie sprawę z bardzo poważnej chwili, grożącej zagładą Filharmonji, rozpoczęli intensywną pracę aż do wejścia Niemców do Warszawy, nie ustając w swej pracy artystycznej, nadal prowadzili koncerty. Koncerty te jednak nie dawały minimalnych dochodów na najskromniejsze utrzymanie, wobec czego zmuszeni byli dorabiać w kinach, kawiarniach i restauracjach, pracując po 10 i 12 godzin dziennie, a po ciężkiej pracy nazajutrz musieli odbywać próby na estradzie Filharmonji.

W czerwcu r. 1917, orkiestra Filharmonji, zgłosiła akces do 2 Pułku Ułanów Wojsk Polskich (Legjonów), rozpoczynając w mundurach ułanów polskich propagandę muzyki polskiej w miastach prowincjonalnych, jako pierwsza orkiestra symfoniczna Legjonów Polskich, nie zaniedbując jednak koncertów w stolicy, kontynuując swą pracę przez cały czas okupacji niemieckiej.

W roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej część orkiestry wstąpiła w charakterze ochotników do wojska polskiego, udając się na front, pozostali zaś uzupełniając braki w orkiestrze, w dalszym ciągu prowadzili koncerty, jako zrzeszenie na własny rachunek.

Po zawarciu pokoju z bolszewikami, i po powrocie członków orkiestry z frontu, przystąpiono do normalnej pracy, która trwa do chwili obecnej.

W roku 1930 orkiestra za swą ofiarną i wybitną działalność krzewienia muzyki symfonicznej **została nagrodzona Złotym Krzyżem Zasługi.**

W sezonie roku 1931—32 orkiestra obchodziła jubileusz 30-to letniego swego istnienia.

Oto krótki zarys działalności orkiestry i jej poświęcenia się Ojczyźnie i Sztuce, orkiestry, mającej w swem gronie jednostki, które brały czyny udział w walkach o Niepodległość Polski w latach rewolucji 1905 roku, oraz w Legjonach, odznaczeni krzyżami i medalami Niepodległości oraz złotemi i srebrnemi Krzyżami Zasługi za działalność na polu muzycznem.

Orkiestra, która zawsze trwa na swem stanowisku, jako jednostka organizacyjna o charakterze kulturalno - społecznym — nie ma dziś uznania w swoim kraju — **jest skazana na zagładę.**

A więc po 35-letniej działalności artystyczno - społecznej Filharmonja Warszawska spowodu braku środków na utrzymanie orkiestry ma być zlikwidowaną — a imponujący gmach Filharmonji — jej piękna sala, w której dotychczas króluje Muza, ma przejść w objęcia Merkurego, jedynie dlatego, że ani Rząd ani społeczeństwo nie chce się zdobyć na utrzymanie tak zasłużonej i niezbędnej dla kraju placówki artystyczno - kulturalnej.

Strajk windziarzy

Strajk windziarzy w Nowym Jorku, który rozpoczął się przed tygodniem trwa w dalszym ciągu. Około 2 tys. gmachów w Śródmieściu jest sparaliżowanych. (PAT).

Ciekawy wyczyn lotnika

Lotnik sowiecki Szewczenko, który przeprowadził pewne ulepszenia w silniku, dokonał lotu do stratosfery, ażeby przekonać się o działalności ulepszonego silnika na znacznej wysokości. Szewczenko wzniósł się na wysokość 10.380 m., gdzie temperatura wynosiła 60 stopni poniżej zera. Silnik działał zupełnie sprawnie. Cały lot trwał 1 godz. 20 min. (PAT).

KRONIKA WARSZAWY

Życie cięższe niż śmierć!

Wszystko sprzysięgło się przeciw biednej wdowie

Przy ul. Fabrycznej 16, u matki, wdowy, Anny Rygierowej, zam. córka jej, 28-letnia Stanisława Sibińska, handlarka uliczna, od 10-ciu miesięcy wdowa.

W ub. sobotę, Sibińska była na Bródnie, na pogrzebie sąsiada, poczem odwiedziła grób męża. Po powrocie do domu, Sibińska otruła się esencją octową w bramie tegoż domu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Oprócz rozpaczy po mężu, powodem targnięcia się na życie były: ciężkie warunki życiowe, naskutek nikłych zarobków, niewystarczających na utrzymanie własne i dwojga drobnych dzieci oraz grożąca, spowodu zalegania za 6 miesięcy z komornem; eksmisja. Ruchomości zostały zajęte wskutek niezapłacenia kar za handel uliczny. Brak jej było pieniędzy na kupno towaru, oraz groziła kara aresztu za handel uliczny.

Ciągłe samobójstwa z braku pracy

Karol Dofla, (Dzika 4), lat 40, otruł się kwasem solnym w bramie domu (Zastowska 34, Grochów). Lekarz Pogotowia przewiózł desperata, w stanie ciężkim, do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie w poczekalni wkrótce zmarł. — Przyczyna samobójstwa — brak pracy.

— W bramie domu Kopińska 3 otruł się ługiem 24-letni Franciszek Makowski, robotnik, ostatnio bez pracy, (Kopińska 8). Pogotowie przewiozło desperata, w stanie ciężkim, do szpitala Dz. Jezus.

Zamachy samobójcze

Arkadjusz Małaszewski, lat 22, (Ogrodowa 3), robotnik, zamieszkiwł przy matce, wdowie, która synau trzymywała. M. nie chciał wziąć się do pracy. Matka nie chciała go nadal żywić, twierdząc, że nie chce pracować. W ub. sobotą Małaszewski cały dzień głodował. Późnym wieczorem, za pożyczone od kolegi pieniądze, kupił ługu i otruł się na podwórzu domu. Dozorca przewiózł desperata do ambulatorjum Pogotowia. Po udzieleniu pomocy, Małaszewskiego w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Józefa Cichecka, hafciarka, lat 29 (Krochmalna 58), naskutek zawodu miłosnego napiła się esencji octowej. Desperatkę przywieziono na stację Pogotowia, gdzie dokonano przepłókania żołądka.

Obława na Woli

W nocy z soboty na niedzielę, policja 23-go komis. przy udziale wywiadowców i policji mundurowej, dokonała obławy na terenie Woli, w różnych „melinach" złodziejskich, przy ul. Elekcyjnej, Wolskiej, Sokołowskiej i t. p. W wyniku obławy, zatrzymano około 20-tu podejrzanych osób, które przewieziono do urzędu śledczego.

Kronika organizacyjna

WARSZ. OKRĘG. KOM. ROBOTNICZY PPS. Plenarne posiedzenie W. OKR-u odbędzie się dnia 9 marca b. r. (poniedziałek) o godz. 6.30 pop., ul. Długa 21.

Posiedzenie zaczyna się punktualnie.

WTOREK.

We wtorek dn. 10 marca b. r. o godz. 6.30 w., ul. Długa 21, odbędzie się Konferencja Prezydjów Komitetów wszystkich dzielnic wraz z referentami agitacyjnymi dzielnic.

Konieczne punktualne przybycie!

DZIELNICA MOKOTÓW. Zebranie komitetu dziel. Mokotów odbędzie się w środę dnia 11 b. m. o g. 7.15 wiecz. punktualnie w lokalu dzielnicy ul. Chocimska 23. Sprawy bardzo ważne. Obecność ttow. członków komitetu — obowiązkowa!

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. Komisja Tymczasowa W.O.M. TUR zebranie swe odbędzie nie w poniedziałek, tylko w środę 11 b. m. o g. 8.15 wiecz. w lokalu na ul. Wareckiej 7.

T. U. R.

KURS TUR i RADY ZAWODOWEJ DLA MŁODZIEŻY ZW. ZAW. W poniedziałek dnia 9.III o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu przy ul. Kaczej 7 odbędzie się inauguracyjny wykład kursu TUR i Rady Zawodowej dla młodzieży zw. zaw. Wykłady odbywać się będą o godz. 8 wiecz w poniedziałki i soboty. Opiekunem kursu z ramienia TUR jest tow. Jędrzejewski.

Tragedja bezrobotnego starca

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 60-l. Józef Woźniakowski (Ogrodowa 67), szewc, od dłuższego czasu pozostający bez stałej pracy. Starzec dn. 4 b. m. na rogu ul. Złotej i Sosnowej rzucił się pod tramwaj linji „11", doznając złamania podstawy czaszki i ogólnego potłuczenia.

Woźniakowski, wraz z żoną, 74-letnią Pauliną, żyli w nędzy. Ostatnio zamieszkiwali u dozorcy domu, Władysława Morawskiego, gdzie zalegli za 3 miesiące za komorne. Rudera, w której zamieszkiwali, została przeznaczona na rozbiórkę, w związku z czem mieli wymówione mieszkanie. Dowiedziawszy się o tem Woźniakowski, wyszedł na miasto, oświadczając, że ma otrzymać pracę w Wołominie. Gdy po upływie kilku dni nie wrócił, żona zameldowała o zniknięciu męża policji VII-go komisarjatu.

Z rozpaczy po ucieczce kochanki

Stanisław Kamiński lat 32, (Boleśc 9), malarz, zamieszkiwał, wraz z przyjaciółką, która, korzystają z nieobecności Kamińskiego, sprzedała rzeczy, mieszkanie zaś zlikwidowała i przeniosła się do siostry swej. Kamiński tak wziął do serca ucieczkę przyjaciółki, że otruł się esencją octową. Zmarł w szpitalu.

Film

„Bohaterowie Sybiru" ukończony

W tych dniach zostały ukończone zdjęcia do „Bohaterów Sybiru", wielkiej epopei bohaterskiej, osnutej na tle organizowania V-tej Dywizji na Syberji w 1918 r. Jak widać z próbnego pokazu, film przedstawia się imponująco. Wszyscy śledzili akcję z zaprtyam oddechem. (X).

Nie drażnić zwierząt

W Ogrodzie Zoologicznym, małpa „Lusia", ugryzła w prawą dłoń 15-letnią Kazimierę Włodarczykównę, uczennicę (Wileńska 5), która drażniła się ze zwierzęciem.

Kącik radjowy

Koncert utworów Karłowicza

Niezwykłą okazją poznania niewydanych dotychczas utworów, jednego z największych polskich kompozytorów, Mieczysława Karłowicza mieć będą radjosłuchacze dnia 9.3 o godz. 20.00. Wyknane zostaną bowiem kompozycje fortepianowe: Sonatina, Sonata i Rondo, z kompozycyj skrzypcowych — Impromptu, oraz kilka pieśni. Koncert ten poprzedzi słowo wstępne prof. W. Maliszewskiego. W ten sam dzień o godz. 22.00 odegra Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga przepiękny poemat symfoniczny, również Karłowicza „Powracające fale". Solistą koncertu będzie skrzypek Józef Kamiński, który zapozna słuchaczy z mało znanym Koncertem Skrzypcowym — Haydna.

Krzywda dziecka

W trzecim skolei odczycie z cyklu „W obronie dziecka" p. t. „Krzywda dziecka". Róża Kisielewska - Zawadzka, mówić będzie o losie dziecka nieślubnego. Cały ciężar odpowiedzielności spada w tym wypadku na najsłabszą istotę — dziecko. Idzie ono z piętnem parjasa społecznego, wszędzie spotyka się z pogardą, znosi wstyd i upokorzenia za czyny niepopełnione. Odczyt ten nadany będzie dnia 9 marca o godz. 17.00.

Sprawa pana Fijoła

Sprawa pana Fijoła zasługują na uwagę ze względu na wyjątkową sytuację w jakiej się raz znalzł: oto musiał udowodnić, że żyje! Okazało się, że to nie taka prosta sprawa. Pan Fijoł znany i szanowany przez wszystkich sąsiadów nie potrafił tego cudu dokazać. Oto temat skeczu, który nadany zostanie przez Polskie Radjo dnia 9.3 o godz. 16.45.

Piosenki wiedeńskie

Polskie Radjo zaprosiła na dzień 9 marca na godz. 21.00 przed mikrofon warszawski śpiewaczkę — Greter Turnay. Artystka, jako rodowita wiedenka, zna doskonale specyficzn, rodzaj i ducha piosenek naddunajskiegog rodu. Toteż piosenki Eislera, Benatzky'ego, Straussa i Stolza w jej wykonaniu zainteresują bezwątpienia liczne rzesze radjosłuchaczy. Śpiewaczce akompanjuje mała Orkiestra Polskiego Radja.

Pod gnijącemi liśćmi

Każdej wiosny ziemia okrywa się zielenią nowych liści — każdej zimy butwieją one pod śniegiem, tworząc uowy zapas życiodajnej gleby. Zielony świat nadziemny odradza nietylko słońce, deszcze i wiatry, lecz pracuje nań ponadto drugi świat — podziemny. Odczyt na ten temat wygłosi przez radjo Dr. Axel Stjerna dnia 9.3 o godz. 17.50.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TETAR WIELKI: Dziś operetka „Kwiat Hawaju" z Lodą Halamą.

TEATR NARODOWY: Dziś w poniedziałek „Wielki Fryderyk" po raz ostatni z Solskim.

We wtorek „Mieszczanin szlachcicem" Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza w roli głównej, z Janecką, Żeliską, Piaskowską, Żabczyńską, Kreczmarem, Frenklem, T. Chmielewskim, Solarskim, Karpińskim, Karczewskim, Woskowskim i Chmurkowskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR NOWY: Dziś po raz 91 interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

We środę premjera w reżyserji Węgierki „Tessa" („Wierna nimfa").

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o godz. 8 wieczór „Trafika pani generałowej".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura" z Adwentowiczem, Andrzejewską i Grywińską.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro we wtorek przy ul. Młynarskiej 2 o godz. 5 pop. i 7.30 wieczór „Most" Szaniawskiego.

RECITAL ŚPIEWACZY DOROTHEI HELMRICH w KONSERWATORJUM. We wtorek o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital śpiewaczy znakomitej śpiewaczki angielskiej Dorothei Helmrich.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Manewry miłosne".
APOLLO: „Jego wielka miłość".

ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Szanghaj" i „Tajemnicza dama".
ANTINEA: „Cygańska krew" i „Burza".
AKRON: „Idziemy po szczęście" i „Nowi ludzie".
AS: „Legjon nieustraszonych".
BAŁTYK: „Należę do ciebie".
COLOSSEUM (duże): „Burłak z nad Wolgi" i występy cyrkowe.
COLOSSEUM (Małe): „Pieśniarz Warszawy".
CORSO: „To lubią mężczyźni" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO: „Zew krwi".

CZARY: „Bosambo" i „Żona z ogłoszenia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" i „Sprzedajemy na wesoło".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Mazur" film niemiecki z Polą Negri.

FLORIDA: „Pat i Patachon" i „8 godz. dr. Morgana".
FORUM: „Piekło i Pechowcy".
FAMA: „Gabinet figur woskowych".
HELJOS:: „Nie miała baba kłopotu".
HOLLYWOOD: „Pod palącem niebem Argentyny".

ITALJA: „Noc weselna".

KOMETA: „Nasze słoneczka" i rewja.

LOS: „Weronika" z Fr. Gaal.
MASKA: „Ostatni sygnał" i „Kryjówka szczęścia".
MIEJSKI: „Burza nad Andami".

MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Burza nad Andami".

MUCHA: „Spng-Sung".
NOWA TOMBOLA: „6 lat miłości" i „Pojedynek ze śmiercią".
OKO PRASKIE: „Golgota".
PAN: „Pan Twardowski".



PETIT TRIANON: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Siostra Marta jest szpiegiem".
POPULARNY: „Epizod" i rewja.
PROMIEŃ: „Pozwól się kochać" i „Mały pułkownik".
PRAGA: „Oczy czarne" i rewja.
RAJ: „Azef" i „Na fali wspomnień".
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wacuś" z Dymszą.
ROMA: „Chopin — piewca wolności" (film niemiecki).
ROXY: „Jaśnie pan szofer".
SFINKS: „Dawid Cooperfield" i rewja.
STYLOWY: „Miłosne niespodzianki"
SOKÓŁ: „Karjera" z Marta Eggerth i „Amerykański Jazz".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Zaczęło się od pocałunku".
UCIECHA: „W walce z caratem".
UNJA: „Folies Bergere" i rewja.

Kronika Krakowska

Echa śmiertelnego wypadku na ul. Starowiślnej

W dniu 26 października ub. roku rozegrała się na ulicy Starowiślnej opodal ulicy Miodowej tragedja.

Przed domem przy ul. Starowiślnej Nr. 56-58 uprzątał jezdnię 60-letni dozorca domu Walenty Żelazko. W chwili, gdy Żelazko popychał wózek, do którego zbierał śmieci, nadjechało od strony Podgórza auto, które wpadło na staruszka, zrywając mu dosłownie czaszkę.

Żelazko poniósł śmierć na miejscu.

Dochodzenie wykazało, że samochodem kierował szofer z Bronowic Małych Józef Pastuszek.

Stanął on przed sądem okręgowym w Krakowie, który skazał go za nieumyślne spowodowanie śmierci staruszka na trzy lata więzienia.

Połowę kary darowano mu na mocy amnestji.

Jak będzie wyglądał Rynek Krakowski

Na Ratuszu odbyło się, pod przewodnictwem wiceprezydenta Radzyńskiego, posiedzenie komisji artystycznej. Naczelnik inż. Boratyński zreferował regulamin ogólno - polskiego konkursu na rozwiązanie i uporządkowanie śródmieścia Krakowa a przedewszystkiem Rynku Gł. oraz placu Marjackiego, Rynku Małego i pl. Szczepańskiego. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w dniu 1-go października. Jednym z jego warunków jest usunięcie z Rynku tramwajów.

Oprócz szergu spraw budowlanych, Rada Artystyczna obszernie dyskutowała nad sprawą reklam, które w Krakowie b. często przyjmują formy niewłaściwe i urągające najprymitywniejszym warunkom estetycznym, pomijając, że cierpi na tem poważnie wygląd zewnętrzny Krakowa.

Życie robotnicze

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 9 b. m., o godz. 6.30 wieczór, w lokalu Rady.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 marca noc:

1. Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 20, tel. 139-75.
2. Jurkowicz Amalja Wrzesińska 9, tel. 134-80.
3. Dr. Landau Zygmunt Zyblikiewicza 19, tel. 112-83.
4. Dr. Pleszowski Ignacy Jabłonowskich 22, tel. 135-38.

Radjo krakowskie

WTOREK, 10 marca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospod. domowego. 13.35 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Skarby Polski". 17.15 Skrzynka językowa. 18.10 Pieśni. 18.30 „Literatura jugosłowiańska w przekładach polskich". 18.45 Recital fortepianowy. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Eroszelma". 22.45 „O umysłowości ludów pierwotnych". 23.05 Płyty.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 9.3 „Madame Butterfly".

LEA LUBOSCHUTZ słynna skrzypaczka, jedna z nielicznych chlub świata muzycznego, wystąpi z jedynym koncertem we środę 11 bm. w Starym Teatrze.

TEATR „BAGATELA".

„Rewja Jubileuszowa".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Zapomniany człowiek".
ATLANTIC: „Ziemia obiecana" i „Wesoła wdówka".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: „Amfitrion".
STELLA: „W sidłach bandytów" i „Manewry miłosne".
SZTUKA: „Noce egipskie".
ŚWIT: „Pan Twardowski".
UNJA: „Mazur".
UCIECHA: „Mazur".
WANDA: „Jego wielka miłość".

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 9 marca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Odczytanie programu. 7.55 Parę informacyj. 8. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12. Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości rolnicze. 12.25 Muzyka salonowa w wyk. małej orkiestry P. R. 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Z pogodnych pieśni St. Niewiadomskiego. 16. Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert zespołu W. Tychowskiego i J. Rosnera. 16.45. „Sprawa pana Fijoła" — skecz napisał J. Renez i M. Mariaud. 17. „Krzywda dziecka" — pogodanka. 17.15 Minuta poezji: wiersze Szymona Zimorowicza. 17.20 Mikołaj Rimskij-Korsakow: Kwintet B-dur na fortepian, flet, klarnet, waltornię i fagot. 17.50 „Pod gnijącemi liśćmi" — pogadanka wygł. dr. Axel Stjerna. 18. Muzyka wokalna z płyt. 18.30 Listy od dzieci omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Zapowiedź programu. 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20. Niewydane utwory M. Karłowicza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21. Greta Turnay śpiewa wiedeńskie piosenki. 22. Koncert symfoniczny. 23. Wiadomości meteorol. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZTAFETA ROBOTNICZA

Zdobywajmy nowe tereny!

W robotniczym ruchu sportowym istnieją nierzadko silne tendencje niedoceniania pewnych gałęzi sportu, bądź też zbytniego faworyzowania, a nierzadko doprowadzania wprost do absurdu innych gałęzi.

Rzeczą znamienną jest, że za kryterja wyboru tej lub innej dziedziny sportu bardzo często bierzemy nie jej celowość, walory wychowawcze, masowość, czy taniość wreszcie a co się z tem wiąże, dostępność jej dla szerokich mas, ale przedewszystkiem efektywność jej, czy też poprostu płytka ambicja posiadania tego, co posiadają inni. Ambicja w organizacji, czy w ruchu robotniczym, jest rzeczą pożądaną, jest rzeczą zdrową. Negować tego nie mamy najmniejszego zamiaru. Każdy nasz klub robotniczy, każda nasza placówka obowiązana jest mieć swoje ambicje — ale ambicje celowe, konsekwentne, no i... praktyczne.

Gdy klub ma za ambicje zgrupować w swych szeregach szerokie masy, gdy stałą i systematyczną pracą stara się dojść do pewnych wyników, gdy wreszcie dba o to, by podnieść poziom ideowy swych członków, gdy stara się ich związać silnemi więzami z całym ruchem socjalistycznym — to jest wszystko w porządku. Takie ambicje są ambicjami zdrowemi. Ale gdy powstający klub robotniczy za punkt swego honoru uważa zacząć swą pracę od założenia bardzo kosztownej sekcji piłkarskiej, gdy nieomal za podstawę swej egzystencji uważa konieczność posiadania własnego stadjonu sportowego — to takie ambicje bardzo często nie można nazwać zdrowemi, w pewnych wypadkach chociażby ze względu na warunki, są poprostu niedorzeczne. Jako nieobliczone z możliwościami — są fikcyjne, a w konsekwencji mogą doprowadzić do gorzkich rozczarowań, a co się z tem wiąże, zaniku entuzjazmu i wiary we własny wysiłek. W wyniku ostatecznym do rozpadnięcia się w gruzy mozolnie poczynanej pracy.

Doszło do tego, że trudno nam sobie wyobrazić klubu sportowego, który nie posiada sekcji piłkarskiej. Dlaczego akurat piłkarstwo, pytamy. Czyż nie ma innych dziedzin sportu mniej kosztownych, a dorównujących piłkarstwu, a nierzadko i przewyższających go swemi zaletami.

Nie mamy bynajmniej zamiaru wypowiadać się przeciwko piłkarstwu, czy też przeciwko dążeniu klubów sportowych do posiadania własnych boisk, stadjonów i urządzeń sportowych. Uważamy tylko, że rzeczy tych nie należy zbytnio przeceniać. Kierownicy i organizatorzy robotniczych klubów sportowych winni pamiętać, że pracujemy i rozwijamy się w ramach ustroju kapitalistycznego, w obliczu narastającej fali faszyzmu, a co się z tem wiąże, stajemy wobec możliwości pracy nielegalnej... Czy wobec tych perspektyw, właściwą jest rzeczą cały wysiłek organizacyjny, całą swą energję, skierowywać na drogi zdobywania placów i objektów sportowych, które w przyszłości mogą przejść na własność naszych wrogów. Czyż przykład Niemiec i Austrji, gdzie domy robotnicze i piękne stadjony sportowe, długiemi latami budowane przez klasę robotniczą, po zamachu faszystowskim przeszły na własność związków i organizacyj burżuazyjnych, nic na nie nauczył.

A przecież energję naszą możemy spożytkować z daleko większą korzyścią.

Weźmy naprzykład gimnastykę. Piękny sport. Masowy i naprawdę proletarjacki... Czy kosztowny?... Nie! A zatem, dlaczego zupełnie prawie ignorowany?

Albo gry sportowe. Kawałek placu gdzieś na podwórku czy za stodołą, dwa paliki, siatka, piłka — i całe koszty. Czy gry sportowe mają zalety wychowawcze. Bezsprzecznie, tak. Wszechstronnie rozwijają ustrój mięśniowy, wyrabiają czujność, uwagę, wymagają solidarnego zgrania i wzajemnego zrozumienia się grupy. Dlaczego zatem są niedoceniane. Niedorzeczność!

Trzeba przyznać, że w wykosztawianiu pewnych zagadnień osiągnęliśmy już niechlubny rekord. Czas najwyższy zwrócić baczniejszą uwagę na te gałęzie sportu, które dotychczas zupełnie prawie nie braliśmy pod uwagę. Tembardziej, że powołanie ich do życia tam, gdzie pracy sportowej jeszcze niema, może się przyczynić do powstania placówek sportowych.

Sekcje gimnastyczne, gier ruchowych, gier sportowych muszą powstać przy każdym robotniczym klubie sportowym, ale muszą powstać przedewszystkiem tam, gdzie praca sportowa wcale jeszcze nie istnieje, czy też jest dopiero w zalążku.

A zatem, zakładajmy je.

WŁ. PIETRZYKOWSKI.

Najbliższe Kursy Ośrodka

W perwszych dniach kwietnia odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowy Kurs Przodowniczek gier ruchowych, sportowych i zabaw.

Na początku maja ogólnokrajowy Kurs Przodowników gier sportowych.

Obydwa kursy organizuje I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Już teraz należy nadsyłać zgłoszenia.

Sport robotniczy w Brwinowie

Przed kilkoma laty kilku młodych mieszkańców Brwinowa podjęło myśl stworzenia klubu sportowego na tutejszym terenie. Było to marzenie trudne do ziszczenia, lecz czego nie zwycięży zapał? Nie zrażając się trudnościami, własnym przykładem pokazali swoim kolegom, że jest jeszcze coś więcej nad karty, pijatykę i bezmyślne włóczenie się po stacji i rynku. Po wielu trudach stworzyli drużynę piłki nożnej zaczątek obecnego RKS. „Naprzód". Miejscową kołtunerję wprawiło to w osłupienie. „Jakto więc ta hołota z rynku i Wiejskiej potrafiła się zorganizować bez niczyjej dobroczynnej pomocy?" A A młodzieży tej w istocie otworzyły się tylko oczy na to, co może dać w swej gromadzie wysiłek własny, zbiorowa praca i wyzwolenie się z objęć „opiekunów" i „dobrodziejów". W tych warunkach powstały Klub Sportowy musiał zaczynać robotę od samych podstaw. Wyniki nie dały na siebie czekać długo i w pracy sportowej nastąpiły prawdziwe sukcesy. Pierwsze mecze rozegrane z silnymi przeciwnikami dały wyniki rewelacyjne i zapał do pokonania reszty trudności. Minimalna przegrana 2:1 z A kl. „Zniczem", remis z B kl. wówczas „Pogonią" (Grodzisk), zwycięstwa nad B kl. „Wichurą", „Jutrznią" i wiele innych zdobyły w krótkim czasie dla klubu bardzo liczną publiczność miejscową. Szybki rozwój pracy stworzył potrzebę zalegalizowania klubu. Grono miejscowych działaczy burżuazyjnych urządziło formalne polowanie z przynętą, jednak bez wyniku, gdyż w listopadzie 1934 roku powstał Robotniczy Klub Sportowy „Naprzód", członek zwyczajny ZRSS-u. Teraz dopiero pokazało się właściwe oblicze miejscowych dygnitarzy i kleru. Skończyły się czułe słówka. Na młodziutkie towarzystwo zorganizowany atak. Teroryzowano członków, a gdy to nie pomogło, zastosowano gromienie z ambony, sabotaż ONR i wiele innych szykan.

W pracy sportowej już jako RKS „Naprzód", mamy ładny dorobek. W przeciągu jednego sezonu drużyna piłkarska zdobyła mistrzostwo kl. C RPA. i obecnie, grając w kl. B, jest bardzo groźnym przeciwnikiem, nawet dla czołowych klubów tej klasy. Sekcja piłkarska liczy obecnie dwie drużyny i drużynę młodzików, a rozwija się intensywnie dalej. Utworzona w zeszłym sezonie sekcja lekkoatletyczna ma już za sobą piękne wyniki jak zlot ZRSS, bieg 1 Maja oraz szereg innych zawodów, a w nadchodzącym sezonie przygotowuje nowe niespodzianki dla współzawodników. Tej zimy założone zostały: sekcja bokserska, która pod fachowem okiem trenera tow. Boskiego intensywnie przygotowuje się do zawodów, ping-pongowa, która ma już za sobą sukces w postaci wygranego meczu z „Harcerzem", nieoficjalnym mistrzem Brwinowa. W ostatnich dniach zawiązaną została sekcja wodna, trenująca obecnie na basenie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Czynną jest też sekcja dramatyczna, która zdała egzamin swego poziomu artystycznego podczas akademji ku czci Żeromskiego. W lipcu ubiegłego roku odbył się w Brwinowie zlot TUR, w ramach którego z polecenia WRSKO. część sportową organizował „Naprzód". I tu się okazało, co może zdziałać młodzież robotnicza zorganizowana i uświadomiona.

Trudna jest praca w takiem otoczeniu „przyjaciół", w jakiem my żyjemy. Utrudniają nam pracę na każdym kroku łudząc się jeszcze płonną nadzieją, że może jeszcze zdołają rozbić Robotniczy Klub Sportowy, ale my twardo będziemy stać na swoim stanowisku i żadnym zakusom się nie poddamy. Przytoczymy tu fakt jaki zaszedł w wypadku odmówienia przez tutejszy kler sali Domu Ludowego, będącego własnością obywateli Brwinowa, na akademje ku czci Żeromskiego. Motywy odmowy były tak słabe i naiwne, że wywołały nawet rumieniec wstydu z tamtej strony brwinowskiej barykady. Znalazł się jednak człowiek, nawet obcy organizacji, który ofiarował bezpłatnie salę kina „Tęcza". Akademja odbyła się i wypadła pomimo nagonki kleru i kołtunerji imponująco. I choć teror trwa w tej pracy nie ustajemy i konsekwentnie wprowadzamy w życie hasło rzucone przy rozpoczęciu pracy: „Zaczynamy robotę od podstaw, idziemy naprzód!!"

Członek Klubu.

Pierwsze Mistrzostwa Narciarskie Z. R S. S.

(od własnego korespondenta)

W dniu 29 lutego r. b. w Siankach odbyły się pierwsze mistrzostwa narciarskie ZRSS. Jakkolwiek cały przewidziany początkowo program, ze względu na warunki atmosferyczne i brak śniegu, nie został wyczerpany, imprezę należy uważać za całkowicie udaną.

Program mistrzostw przewidywał:

Bieg indywidualny senjorów 12 km.

Bieg indywidualny kobiet 8 km.

Bieg drużynowy 12 km. (Drużyna składała się z 4 zawodników, którzy na metę winni przybyć razem).

O wielkiem zainteresowaniu mistrzostwami świadczy ilość zgłoszeń, a mianowicie: 32 zawodników do biegu senjorów, 8 zawodniczek do biegu kobiet, 6 drużyn do biegu drużynowego (Warszawa, Śląsk, Gdańsk, Łódź).

Mimo niesłychanie ciężkich warunków atmosferycznych (silny wiatr, tępy, rozmokły śnieg, przy 6-ciu stopniach ciepła, wśród deszczu), kierownictwo zawodów przeprowadziło biegi indywidualne, natomiast bieg drużynowy musiał być odwołany.

Punktualnie o godz. 8,30 miejsce startu zaroiło się zawodniczkami i zawodnikami w barwnych koszulach. Kierownictwo zawodów czyni ostatnie przygotowania — wreszcie o godz. 8.45 rozlega się energiczny głos tow. Pieniaka „Numer pierwszy na start".

Na starcie, jako pierwszy zawodnik staje tow. Grzesik Ferdynand, Warszawa, któremu to przypadł zaszczyt rozpoczęcia Pierwszych Narciarskich Mistrzostw ZRSS. — Po pierwszym zawodniku co pół minuty startują dalsi, za Nr. 30 na start wpada Nr. 16 jest to tow. Rafalski, Warszawa, który bezpośrednio z pociągu po całonocnej podróży, nie bacząc na zmęczenie, staje w szeregach zawodników.

Już po 15 minutach na trasie, którą stanowiła pętla 4-kilometrowa biegnąca początkowo pod górę, a następnie przechodząca w płaski teren, rozciągnęli się zawodnicy — lepsi i silniejsi zaczęli wyprzedzać słabszych, którzy z wysiłkiem stosowali sztukę podchodzenia. Nadmienić musimy, iż promienie słoneczne a później deszcz w zacznej mierze pogorszyły i tak dość ciężką trasę, tak, że miejscami miast śniegu była woda. Ciężkie warunki spowodowały wycofanie się z biegu 9 zawodników.

Bieg senjorów ukończyło 23 zawodników, wśród których zauważyliśmy kilku członków Zarządu Głównego ZRSS, a mianowicie: wiceprzewodniczącego tow. Stibla, sekretarza gen. tow. Michałowicza, skarbnika tow. Domosławskiego, głównego technika tow. Wilczyńskiego, oraz zastępcę tegoż tow. Marciniaka. Świadczy to, że członkowie Zarządu Głównego mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy organizacyjnej potrafią znaleźć jeszcze czas na start w zawodach.

Bezpośrednio po biegu męskim rozpoczął się start biegu 8 km. dla kobiet na tej samej trasie, na której warunki znacznie się pogorszyły. Jako pierwsza wystartowała tow. Sawicka Marja, Warszawa. Bieg ukończyło 6 zawodniczek. Na trasie toczyła się ostra walka o pierwszeństwo — większość obecnych liczyła się ze zwycięstwem lepiej zawansowanych zawodniczek Gdańska, jednakże zawodniczki Warszawy, dzięki poświęceniu i wytrwałości wyszły z walki zwycięsko.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

Bieg senjorów 12 km.: Mistrz ZRSS tow. Wróblewski Florjan, Śląsk w czasie 65 m. 15 s.; wicemistrz ZRSS. tow. Smosarski Witold, Warszawa — 70 m. 42 sek.; III-cie miejsce tow. Wąsik Jerzy, Śląsk — 72 m. 08 s.; IV miejsce tow. Rafalski Fabjan, Warszawa — 74 m. 16 s.; V miejsce tow. Leschner Erich, Gdańsk — 75 m. 21 sek.; VI miejsce tow. Żurawlow—Teodor, Łódź — 75 m. 35 sek.

Bieg 8 km. dla kobiet: Mistrzyni ZRSS. tow. Sawicka Marja, Warszawa czas 57 m. 05 s.; wicemistrzyni ZRSS. tow. Żurkówna Zofja, Warszawa — 57 m. 37 s.; III miejsce tow. Klein Gertruda, Gdańsk — 59 m. 11 sek.

Wszyscy powyżej wymienieni otrzymują dyplomy ZRSS.

Zaznaczyć należy, że osiągnięte czasy bynajmniej nie odzwierciadlają klasy zawodników, gdyż przy normalnych warunkach osiągnięte czasy byłyby daleko lepsze.

Punktacja okręgowa przedstawia się następująco: I miejsce — RSKO. Warszawa pkt. 111. II — RSKO. Śląsk pkt. 63. III — RSKO. Gdańsko - Pomorskie pkt. 56, IV — RSKO. Łódź pkt. 44.

Wobec nieukończenia mistrzostw Okręg mistrzowski nie został wyłoniony.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, iż akcja wyszkoleniowa ZRSS. w dziedzinie narciarstwa nie poszła na marne, lecz wydała bardzo dobre owoce, przyczyniając się do popularyzacji pięknego sportu narciarskiego w szerokich masach robotniczych.

Organizacja zawodów bardzo dobra, co jest wyłączną zasługą kierownika zawodów tow. F. Pieniaka.

W ramach zawodów mistrzowskich odbyły się również zawody o odznakę sprawności P. Z. N., którą zdobyło 12 mężczyzn oraz 3 kobiety, pozatem około 20 uczestników obozu zdobyło Wysoko-Górską Odznakę P. Z. N.

JOTWU

Na marginesie I Kroku Bokserskiego

W dniach 29 lutego i 1 marca r. b. odbył się w lokalu Skry I-szy krok Bokserski wrszawskich klubów robotniczych.

Nie jesteśmy skłonni do entuzjazmowania się. Ale trzeba przyznać, że jak na początek impreza ta może być uważana za całkowicie udaną. Mogą sobie wypisywać burżuazyjne pisma sportowe o niskim poziomie zawodów, słabej organizacji i t. p. Rzecz prosta, że trudno było uniknąć szeregu usterek, trudno było organizację zawodów postawić na poziomie imprez klubów burżuazyjnych, dysponujących pieniędzmi, świetnemi salami i urządzeniami sportowemi. Sam fakt, że I Krok Bokserski zgrupował około 10 sekcyj bokserskich klubów robotniczych (w tem większość — to sekcje nowozałożone) i 60 zawodników, jest upoważniającym nas do stwierdzenia, że I Krok Bokserski klubów robotniczych spełnił całkowicie swe zadanie.

A teraz co do samych zawodów.

Ideałów nie ma, stwierdzamy objektywnie, szczególnie co do liczebności w poszczególnych wagach. Są duże braki specjalnie w wagach papierowej i półciężkiej, zupełnie nie ma ciężkiej. W wadze papierowej wszystkiego 3 zawodników, chociaż jak na wiek ich zupełnie dobrych. Ciosy prawidłowe, szybkie, trafne, piękne kontry, słowem stosowanie w walce t. zw. „robienia głową", a nie walenie na oślep. W wagach muszej, koguciej i piórkowej sytuacja zupełnie odmienna. Dużo zawodników — niski poziom. W wadze półśredniej zawodnik Kulik ze Skry nie pokazał nam nawet jak potrafi walczyć, gdyż w każdym starciu na początku pierwszej rundy przeciwnicy jego poddawali się, ulegając sile i szybkości ciosu. Bardzo dobrze zapowiada się Końka Stefan ze Startu. Wysoki, szczupły o silnym i trafnym lewym prostym oraz ładnym podchodzeniu do przeciwnika.

Piękny sukces odniósł nowozałożony zespół bokserski „Startu", który na 8 wystawionych zawodników, uzyskał 2 pierwsze miejsca i 1 drugie. Jest to dużą zasługą intsruktora tow. Komorowskiego, który trenuje zespół.

Na zakończenie kilka słów pod adresem zawodników.

Ci, którzy zdobyli laury zwycięstwa jak i ci, którym nie dopisało szczęście i ulegli — niech pracują nad sobą dalej. Niech walczą na ringu tak, jakby walczyli za sprawę robotniczą. Mężnie, odważnie, zawsze śmiali i nieugięci.

Gdyż tylko tą drogą będą odnosili zwycięstwa na ringu, tylko tą drogą łącznie z całą klasą robotniczą mogą się przyczynić do zwycięstwa socjalizmu.

Widz.

Raid narciarski Z.R.S.S.

(telefonem)

W dniu 2.III wyruszył z Sianek raid narciarski do Rafajłowej. W raidzie bierze udział 10 zawodników. Mimo trudnych warunków przemarszu i brak śniegu w niższych partjach gór (dobry śnieg utrzymuje się tylko jeszcze powyżej 1.200 mtr.) uczestnicy przebyli pierwsze dwa etapy raidu, docierając do Ławocznego.

Do dalszej pracy!

W dniach od 2 do 8 marca odbyły się w Warszawie ogólnokrajowe Kursy Organizatorów Placówek Sportowych i Organizatorów Turystyki Robotniczej, organizowane przez I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Obydwa kursy były bardzo licznie obesłane. Przybyło 37 uczestników ze wszystkich stron kraju.

Wykładowcami na kursach byli tow. tow. Pokorski, Wilczyński, Pietrzykowski Zygm., Hryniewicz, Krygierowa, Robakowski i szereg innych towarzyszy.

W krótkim stosunkowo czasie uczestnicy zapoznali się z podstawowemi zasadami pracy organizatorskiej i turystycznej. Wiadomości zdobyte w wydatnym stopniu będą dużą pomocą dla szeregu towarzyszy organizatorów placówek prowincjonalnych.

Przyjętym już zwyczajem na zakończenie kursów odbyła się wspólna herbatka uczestników. W miłym i serdecznym nastroju, przy śpiewie pieśni robotniczych i okolicznościowych przemówieniach, upłynął ostatni wieczór kursu. Imieniem Zarządu Głównego Z. R. S. S. rozjeżdżających się już uczestników żegnał tow. Wilczyński.

„Robotnik musi być silnym!"

Pod takim hasłem Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w dniu 22 marca r. b.

Akademję sportową

Na program Akademji złożą się przemówienia, część sportowa i artystyczna.

Wszystkie kluby robotnicze Warszawy muszą JUŻ czynić przygotowania.

Indywidualne mistrzostwa ping-pongowe

W dniach 14 i 15 b. m. odbędą się indywidualne mistrzostwa ping-pingowe W. R. S. K. O. w lokalu Gwiazdy, ul. Leszno 74.

Ze względu na to, że udział biorą czołowi zawodnicy klubów robotniczych, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Początek zawodów dnia 14 b. m. o godz. 10 rano.

Baczność, narciarze!

Zarząd Sekcji Narciarskiej, wybrany na Walnem Zebraniu członków w dn. 27.I 36 r., ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący Domosławski Kazimierz, wiceprzewodn. Piwowarska Irena, sekretarz Wolska Janina. Czł. Zarządu: Smosarski Witold, Kowalski Władysław.

Wszyscy narciarze i sympatycy sportu narciarskiego, zrzeszeni w klubach, należących do WRSKO, którzy dotąd nie złożyli deklaracji do sekcji narciarskiej WRSKO, winni natychmiast to uczynić.

Sekretarjat sekcji narciarskiej urzęduje w czwartki w godz. od 20—21 w lokalu RKS Marymont, ul. Ustronie 2, przyziemie (5 kl. sch.), dojazd tramwajami 14, 15 i 17.

Pozatem sekcja narciarska i sekretarjat WRSKO przyjmują zapisy na systematyczny kurs narciarski dla początkujących i analfabetów narciarstwa. Kurs ten będzie prowadzony nawet w razie braku śniegu (sucha zaprawa na trawie). Zajęcia na tym kursie odbywać się będą w środy i soboty w godz. od 16—17 na Żoliborzu. Na treningi należy zabierać tylko kije do nart (narty narazie niepotrzebne). Ze względu na to, że zajęcia odbywać się będą na powietrzu, należy się ubrać ciepło, lecz możliwie bez płaszcza (kurtka, wiatrówka, sweter itp.).

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka